

głos słupska



WSPOMNIENIE

NA CZĘŚĆ JANA
KILIŃSKIEGO
I INNEGO
RZEMIEŚLNIA.
**PAMIĘĆ
O SZEWCACH
WSŁUPSKU**

STRONY II-III



INFORMATOR MAJÓWKA W CIENIU KORONAWIRUSA STRONA 6



ZIEMIA ODSŁANIA TAJEMNICE

Rozpoczęły się prace
archeologiczne w ramach
rewitalizacji bulwarów
nad Słupią
STR. 2



ROZMOWA

**Książki
na kwarantannie:
biblioteka miejska
jeszcze długo nie
wróci do normalności**

STRONA 3

LOKAUZATOR

**Minał tydzień -
przegląd wydarzeń.
O tym pisaliśmy
w „Głosie Pomorza”
inagp24.pl**

STRONY 4-5

REPORTAŻ

**Wampir z Bytowa. Na 39 tysięcy
złotych oszacowano wartość
domu, w którym mieszkał
Leszek Pękalski**

STRONA 7

FELIETON

**Po zastoju związanym
z rygorami
epidemicznymi,
rowerowosię
zrobiło...**

STRONA I SŁUPSK*

ROZPOCZĘŁY SIE PRACE ARCHEOLOGICZNE NAD SŁUPIĄ. ZIEMIA ODSŁANIA PRZESZŁOŚĆ

Alek Radomski
aleksander.radomski@gp24.pl



V
A

Rozpoczęły się prace archeologiczne zaplanowane w ramach rewitalizacji bulwarów nad Słupią. Sprawdzanych jest kilka lokalizacji, m.in. przy Baszcie Czarownic i w rejonie biblioteki miejskiej. To ostatnie miejsce może obfitować w cenne znaleziska. Już natrafiono na ludzkie szczątki.

Doskonała okazja do bezpośredniego spojrzenia w przeszłość. Mowa o pracach archeologicznych, które rozpoczęły się właśnie nad Słupią w ramach modernizacji i rewitalizacji tej części miasta. Obszar i typ wykopalisk, które trzeba wykonać, wskazał konserwator zabytków. - Mamy nadzieję, że coś cennego uda się tam odkryć - nie ukrywa Paweł Krzemień z UM w Słupsku. - W pierwszej kolejności prace będą prowadzone w miejscu przyszłych kładek i przede wszystkim w rejonie Baszty Czarownic.

Jest też stanowisko przy miejskiej bibliotece (ul. Grodzka), gdzie mieścił się kościół św. Mikołaja, którego początki sięgają XIII w., klasztor i cmentarz. Wiadomo, że natrafiono na ludzkie szczątki.

Ciekawie mają się zapowiadać również wykopaliska przy ul. Francesco Nullo i w rejonie, gdzie odbudowana ma zostać druga z baszt.

Czas samych badań zależy od tego, co uda się wykopać.



Rozpoczęły się prace archeologiczne zaplanowane w ramach rewitalizacji bulwarów nad Słupią



Jedno ze stanowisk znajduje się przy MBP w Słupsku

Ostatnie prace wykopaliskowe w tej części miasta prowadzone były niedawno, bo na Starym Rynku.

Urzednicy odpowiedzialni za rewitalizację podkreślają, że trudno tego typu prace badawcze porównać z podobnymi zadaniami, które wykonywano w przeszłości. - Chyba jedynie do czasu, kiedy wznoszone było kino Milenium - mówi Paweł Krzemień z Urzędu Miejskiego w Słupsku. - Wówczas odkryto bardzo cenne zabytki czy pierwotną zabudowę miasta.

Specjaliści informują, że przy Baszcie Czarownic dokonano się do drewnianych umocnień brzegu, które wstępnie oszacowano na XIX wiek. Natrafiono też na elementy ceramiki oraz najprawdopodobniej przedwojenne kamienne i betonowe fundamenty. Zdaniem nie tylko archeologów najciekawiej zapowiadają się prace w rejonie dzisiejszej miejskiej biblioteki.

Z pewnością ziemia odkryje pozostałości po przedwojennym klasztorze i cmentarzu, po którym zachować miały się dane dotyczące pochówków. Wiadomo, że na razie natrafiono na szczątki. Kości udało się sfotografować naszemu fotoreporterowi.

Przypomnijmy, że podczas prac archeologicznych w 2017 roku na Starym Rynku odkryto fundamenty magistratu z przełomu XVI i XVII wieku. Najcenniejszym znaleziskiem były monety, których wykopano około tysiąca, które pochodziły z całego basenu Morza Bałtyckiego. Był wśród nich denar słupski z XV wieku oraz dawna moneta z Meksyku.

Aktualne prace to początek rewitalizacyjnych rewolucji w rejonie Słupi. Rewitalizacja tej części miasta to oprócz remontu ulicy Szarych Szeregów przede wszystkim budowa bulwarów nad Słupią.



Koło biblioteki miejskiej natrafiono na ludzkie szczątki



Przy Baszcie Czarownic dokopano się do drewnianych umocnień brzegu



Natrafiono też na elementy ceramiki

KSIĄŻKI NA KWARANTANNIE BIBLIOTEKA JESZCZE DŁUGO NIE WRÓCI DO NORMALNOŚCI

Kinga Siwiec
kinga.siwiec@polskapress.pl



Rozmowa

Rządowy plan odmrażania gospodarki zakłada, że w drugim etapie otwarte zostaną między innymi biblioteki. O tym, jak w tej chwili funkcjonuje słupska biblioteka miejska i co się zmieni po jej otwarciu, rozmawiamy z Renatą Matejczuk, bibliotekarzem systemowym.

Ludzie podczas epidemii więcej czasu spędzają w domach, wielu z nich właśnie teraz znalazło czas na nadrobienie zaległości w lekturach. Niestety, właśnie teraz biblioteki są pozamykane...

Wiele badań udowodniło, że czytanie skutecznie niweluje stres. Już 6 minut czytania obniża poziom stresu o 60%. A ktoś dzisiaj nie żyje w stresie? Czytanie przynosi także wiele innych skutków długofalowych, buduje kompetencje społeczne, emocjonalne, ma mocnielowanie różnic społecznych, pogłębia więzi między bliskimi. Dlatego teraz, gdy mamy tak dużo nieplanowanego wolnego czasu, czytelnictwo przeżywa prawdziwy renesans. Niestety, ale od 12 marca na podstawie decyzji ministra kultury i dziedzictwa narodowego biblioteki publiczne w całej Polsce zostały zamknięte dla czytelników, a tym samym wielu słupszan zostało odciętych od możliwości korzystania z naszych zbiorów. Na dzień dzisiejszy wiemy tylko, że otwarcie bibliotek nastąpi w drugim etapie znoszenia ograniczeń związanych z COVID-19. Oczywiście jest, że nikt nie wie, kiedy to nastąpi.

Biblioteka dla czytelników jest zamknięta, ale pracownicy dalej przychodzą do pracy. Co się dzieje za zamkniętymi drzwiami biblioteki?

To, że biblioteka jest zamknięta, nie oznacza, że się w niej nic nie dzieje. Cały czas staramy się utrzymywać kontakt z naszymi czytelnikami poprzez media społecznościowe, udostępniamy wirtualne spotkania z pisarzami, portale z wolny-



Książki po oddaniu przez czytelników będą przechodziły dziesięciodniową kwarantannę

mi lekturami, organizujemy konkursy i quizy czytelnicze, reagujemy na niecierpiące zwłoki potrzeby, skanujemy i wysyłamy rozdziały z książek i artykuły z czasopism, rozmawiamy z czytelnikami przez telefon. Pracujemy również nad wdrożeniem nowej wersji programu bibliotecznego i zupełnie odmienionego katalogu. Porządkujemy księgozbiór, opracowujemy nowości, poprawiamy stare opisy książek i robimy mnóstwo rzeczy, na które zwykle brakowało nam czasu. Staramy się już teraz myśleć, jak to będzie, gdy otworzymy swoje drzwi dla użytkowników. Biblioteka Narodowa opublikowała zalecenia dotyczące traktowania zwracanych egzemplarzy po wznowieniu pracy bibliotek w Polsce. A my utworzyliśmy na tej podstawie własną procedurę postępowania.

To znaczy, że książki też będą musiały przejść kwarantannę?

Niestety, ale biblioteka długo jeszcze nie będzie ta-

kim miejscem, jakim była przed pandemią. Konieczne będzie zachowanie wielu zasad bezpieczeństwa. Przede wszystkim będą ograniczenia w liczbie osób przebywających jednocześnie w pomieszczeniach, konieczna będzie dezynfekcja rąk

Wszystkie oddawane przez czytelników zbiory będą musiały być poddane kwarantannie - będzie ona trwać 10 dni.

Renata Matejczuk

przed wejściem do wypożyczalni. Oddawanie i wypożyczanie książek będzie się odbywało przy odrębnych stanowiskach. Spotkania, lekcje biblioteczne, dyskusyjne kluby książki, wernisaże? O tym chyba na długo będziemy musieli zapomnieć. Wszystkie oddawane przez czytelników zbiory będą musiały być poddane kwarantannie. Usta-

liłimy, że w przypadku naszej biblioteki będzie to 10 dni. Przyjęliśmy, że taka kwarantanna da stuprocentową gwarancję bezpieczeństwa. Wirus SARS-COV-2 może przetrwać przez pewien czas poza organizmem ludzkim, dlatego skażenie publikacji jest bardzo możliwe. We wszystkich naszych filiach, tak jak i w Bibliotece Głównej, mamy już specjalnie wydzielone pomieszczenia, gdzie książki będą odbywały swoją kwarantannę. Będziemy się starali, aby informacja, czy książka jest dostępna do wypożyczenia, czy też przechodzi kwarantannę, była widoczna w katalogu. Zapewniamy również, że nikomu nie przypadnie żadna rezerwacja ani ta sprzed zamknięcia biblioteki, ani ta po otwarciu. Wydłużamy czas odbioru wszystkich zamówionych pozycji. Prosimy również czytelników, aby nie dezynfekowali wypożyczonych książek żadnymi preparatami zawierającymi detergenty i alkohol, bo to może je uszkodzić.



Biblioteki są zamknięte od 12 marca, ale rząd zapowiada, że ich otwarcie nastąpi w drugim etapie odmrażania gospodarki



W czasie epidemii pracownicy mają więcej czasu na uporządkowanie księgozbioru czy poprawianie opisu książek

Do odwołania nieczynna będzie czytelnia, nie będzie dostępu do czasopism ani też możliwości korzystania ze stanowisk komputerowych.

Wygląda na to, z czytelnicy będą mogli się poczuć bezpiecznie. A co z pracownikami?

Nasza procedura zakłada również ochronę pracowników. Bocóż to za biblioteka bez bibliotekarzy? Będziemy wyposażeni w środki ochrony osobistej: rękawiczki jednorazowe, maseczki, przyłbice. Nadmienić tu można, że bib-

liotekarze aktywnie włączyli się w społeczne akceszycia maseczek dla słupszan. Nasze koleżanki użyły jużich wielką liczbę z materiałów pozyskanych od zaprzyjaźnionych czytelników od pracowników. Dzięki współpracy z klubem Coolturka dwarazy maseczki były rozdawane przed filią nr 11 przy ulicy Hubalczyków. Zakładamy, że nasi czytelnicy tęsknią za nami równie mocno, jak my za nimi i że niedługo będziemy mogli się spotkać - w biblioteka, to nie tylko książki, to również ludzie i relacje między nimi.

Minał tydzień - przegląd najważniejszych wydarzeń ze Słupska i okolic

INWESTYCJE

MIASTO REZYGNUJE Z BUDOWY BLOKU

Z zapowiadanej budowy trzech nowych bloków komunalnych w centrum Słupska nic nie wyszło. Powód? COVID-19. Gotowy projekt, przygotowany teren pod inwestycję i wydane pozwolenie na budowę muszą poczekać na lepsze czasy. W planach jest za to kupno bloku od jednego z deweloperów.

Czynszową kamienicę przy ul. Płowieckiej, w której miasto wyremontowało trzy mieszkania za kwotę 106 tysięcy złotych, wyburzono jeszcze w 2019 roku.

W zamierzeniach stary budynek miał ustąpić miejsca trzem nowym blokom, w których miało się znaleźć 57 mieszkań komunalnych.

Szacowano, że inwestycja pochłonie od 15 do 17 milionów złotych, z czego większość miała stanowić nisko oprocentowana i unijna pożyczka. Liczono, że pierwsze wbcie topaty nastąpi dość szybko, ale realizację zaplanowano na 2021 rok. Dziś wiadomo, że nic z tego nie będzie. Oficjalnym powodem jest COVID-19.



Na ulicy Płowieckiej miały powstać nowe bloki z 57 mieszkańami. Ale teraz miasto woli kupić lokale od dewelopera

- Sytuacja, jaka obecnie panuje na świecie, nie sprzyja podejmowaniu decyzji o realizacji tak dużych przedsięwzięć, stąd nasze plany mogą zostać zweryfikowane - informuje Monika Rapacewicz, rzecznik słupskiego ratusza. Inwestycję przy ul. Płowieckiej wykreślono tak z Wieloletniej Prognozy Finansowej, jak i tej Inwestycyjnej. Urząd zapewnia, że do pomysłu budowy bloków komunalnych można za zgodą rady zawsze wrócić. Pada nawet pomysł, aby to zdanie zrealizowała któraś z miejskich spółek.

Projekt jest gotowy, kosztował niecałe 155 tysięcy złotych. Do tej kwoty trzeba też dodać nadzór autorski w wysokości 8.610 zł - płatny w trakcie realizacji inwestycji. Miasto uzyskało też prawomocne pozwolenie na budowę. Tymczasem COVID-19 nie wpłynął na ideę zakupu mieszkań od prywatnego dewelopera. Ten projekt jest w WPI.

W tegorocznym budżecie zabezpieczono nawet 10 milionów złotych. Ma to przeżyć się na zakup 35 mieszkań.

SH/ZEAZWKWUS

SŁUPSKI SZPITAL NADAL PRZYJMUJE PACJENTÓW

W związku z epidemią koronawirusa wszystkie szpitale i poradnie przesunęły część planowych zabiegów oraz wizyt. To nie oznacza jednak, że odsyłają chorych. - W Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Słupsku w pełnym wymiarze pracuje pion onkologiczny, czyli oddziały hematologii, onkologii i chirurgii onkologicznej - informuje Marcin Prusak, rzecznik szpitala. - Można powiedzieć nawet, iż pracują jeszcze intensywniej niż dotychczas, bo przyjmują pacjentów z rejonu Kościerzyny, gdyż tamtejszy szpital nie przyjmuje pacjentów onkologicznych po tym, jak został przekształcony w szpital jednoimienny na czas epidemii. Ponadto z normalną intensywnością przyjmują pacjentów SOR oraz nocną i świąteczną opieką chorych znajdującą się w szpitalu, a także oddział chorób wewnętrznych, oddział radiologii, oddział nefrologii, stacja dializ, oddział położniczo-ginekologiczny, a także OIOM. Na dowód rzecznik podaje kilka porównawczych danych



Szpital w Słupsku nadal przyjmuje pacjentów, a ich liczba na niektórych oddziałach nawet wzrosła w czasie epidemii

statystycznych. I tale oddział chorób wewnętrznych w styczniu miał 198 pacjentów, w lutym 184, a w marcu (kiedy weszły ograniczenia) 170. Oddział położniczo-ginekologiczny w styczniu miał 307 pacjentek, w lutym 298, a w marcu 257. Niektóre oddziały szpitalne w czasie epidemii mają wręcz więcej pracy niż przed nią, np. oddział onkologii klinicznej, chemioterapii i badań klinicznych w styczniu miał 538 pacjentów, w lutym 465, a w marcu już 563.

W związku z epidemią oddział dermatologiczny w Ustce został na początku epidemii przekształcony w oddział obserwacyjno-izolacyjny. Od tego czasu stoi pusty. - Będzie uruchomiony, jeśli zajdzie taka potrzeba oraz odpowiednią decyzję podejmie wojewoda pomorski - informuje Marcin Prusak. - Na razie nie ma takiej konieczności, gdyż w szpitalach zakaźnych województwa pomorskiego łącznie wykorzystanych jest tylko kilkanaście procent łóżek.

INWESTYCJE

KONSULTACJE BEZ ZAINTERESOWANIA

Zakończyły się konsultacje społeczne nad dwiema koncepcjami zgłoszonymi do budżetu obywatelskiego - oświetlenia drogi do schroniska dla zwierząt oraz zagospodarowania lasku na ul. Młyńskiej. W obu przypadkach uwag od mieszkańców nie było. W pierwszym przypadku chodzi o projekt „Wspieramy schronisko dla zwierząt - oświetlamy drogę do schroniska”. Przypomnijmy,

że schronisko powstaje tuż obok oczyszczalni ścieków, na końcu ul. Sportowej. Niemal kilometr przed dojściem do obu obiektów ta ulica nie posiada oświetlenia. Zresztą, nie ma tam też chodników, a nawierzchnia ulicy pozostawia wiele do życzenia.

Tym niemniej dzięki ujęciu wykonania odcinka ul. Sportowej w budżecie obywatelskim można by urządzić tam miejsce na spacer lub uprawianie sportu dla mieszkańców osiedla Ryczewo, a także wolontariuszy, którzy pomagają schronisku np. w wyprowadzaniu psów na spacer. Teraz robią to w okolicy ruchliwej ul. Portowej. Oświetlenie końco-



Mieszkańcy nie wnieśli uwag ani do projektu zagospodarowania Młyńskiej, ani w sprawie oświetlenia drogi

wego odcinka ul. Sportowej poprawiłoby również bezpieczeństwo na drodze. Szacowany koszt tej inwestycji to nieco ponad 320 tys. zł.

Drugim konsultowanym projektem w ramach budżetu obywatelskiego był wniosek o „Przekształcenie lasku przy Młyńskiej w Lasek gier nad Słupią i odpoczynku w cieniu drzew”. Chodzi o półhektarowy teren położony na końcu ul. Młyńskiej na wyspie pomiędzy rzeką Słupią a kanałem Młyńskim, który sąsiaduje z Parkiem Kultury

i Wypoczynku. Na północnym cyplu tego terenu znajduje się przepławka dla ryb, która umożliwia im omińnięcie śluzy na Słupi.

Lasek od kilkadziesiąt lat jest zaniedbany i zarosnięty, a do tego ciągle zaśmiecany, na co zresztą uwagę zwraca sam urząd miejski. Jak się dowiedzieliśmy, w konsultacjach obu projektów nie zgłoszono żadnych wniosków i uwag, bo... nikt z mieszkańców Słupska nie zgłosił chęci uczestniczenia w konsultacjach.

TURYSTYKA

GMINA KĘPICE TEŻ SIĘ SZYKUJE DO SEZONU

Chociaż trwa stan epidemii i związane z tym ograniczenia, to jednak gmina Kępice prowadzi przygotowania do sezonu letniego. M.in. remontowane są urządzenia na jeziorze Obłęże. - Wprawdzie dzisiaj nie wiemy, jak będzie wyglądał sezon letni w tym roku ze względu na pandemię i czy w ogóle będzie realna szansa na świadczenie usług turystycznych. Chcemy jednak być przygotowani, bo mamy nadzieję, że do lata nasze życie zacznie wracać do normy - ma

nadzieję Małgorzata Laskowska, prezes Kępickiego Ośrodka Sportu i Rekreacji. Pod zarządem KOSiR-u jest m.in. Ośrodek Wypoczynkowy „Sobótka” w Obłężu, gdzie trwają właśnie prace przygotowawcze do zbliżającego się sezonu letniego. Ośrodek „Sobótka” jest jednym z nielicznych obiektów w naszym regionie, w którym jest wyciąg do wakeboardingu, czyli do pływania na specjalnej desce. Urządzenie składa się z dwóch podpór zamontowanych na przeciwległych brzegach jednej z zatoczek



Chociaż nie wiadomo, jak będzie wyglądał sezon letni, to w ośrodku „Sobótka” prowadzone są przygotowania

jeziora Obłęże oraz rozpiętej na nich liny. Ten rodzaj sportu dostarcza wielu emocji i polega na płynięciu na desce po powierzchni wody trzymając się liny wyciągu. W ośrodku „Sobótka” funkcjonuje również sezonowa wypożyczalnia sprzętu wodnego, w której można wypożyczyć ekwipunek do wakeboardingu, a także kajaki i rowery wodne. W ubiegłym roku wyremontowano również pomost, w otoczeniu którego wytyczono strzeżone kąpielisko, pojawiły się altanki

na plaży oraz urządzono plac zabaw dla dzieci. „Sobótka” to także obiekt wypoczynkowy. Od prawie dwóch lat trwa tam remont i rewitalizacja obiektów noclegowych. W zeszłym roku wyremontowano trzy domki typu Brda. Odnawiono ich drewnianą strukturę wraz z dodaniem takich elementów jak tarasy. Generalną metamorfozę przeszły również wnętrza domków, w których urządzono łazienki oraz aneksy kuchenne. Obecnie trwa modernizacja dwóch kolejnych domków.

ic. Sprawdź, o czym pisaliśmy w „Głosie Pomorza” i na gp24.pl

mmmmmm

ROŚNIE BEZROBOCIE W REGIONIE

W prawie każdym powiecie województwa pomorskiego od początku kwietnia przybyło bezrobotnych. Do 17 kwietnia w pomorskich urzędach pracy zarejestrowanych było 47157 osób bezrobotnych, co oznacza, że ta liczba wzrosła o 3102, czyli o 3,8 proc. Wyjątkiem jest powiat tczewski, w którym realizowane są prace społecznie użyteczne. Jak informuje Wojewódzki Urząd Pracy w Gdańsku, już w marcu widać było pierwsze symptomy negatywnych zmian na pomorskim rynku pracy. Dane za pierwszą połowę kwietnia pokazują, że proces się pogłębia. W urzędach pracy jest coraz mniej ofert zatrudnienia, rośnie bezrobocie i zapowiadane są zwolnienia grupowe. Od początku roku pracodawcy zapowiedzieli prawie 600 takich zwolnień, a tylko w kwietniu aż 442. - W tym miesiącu zarejestrowaliśmy już 400 bezrobotnych. Zwykle w ciągu miesiąca rejestrujemy od 600 do 700 bezrobotnych. Do tej pory jednak mieliśmy także sporo ofert pracy, więc



FOT. MALGORZATA GENCA

W prawie każdym powiecie województwa pomorskiego od początku kwietnia przybyło bezrobotnych

bezrobocie w praktyce nie rośnie. Teraź, z powodu koronawirusa, ofert pracy brakuje, więc bezrobocie w Słupsku i powiecie słupskim będzie rosło - ocenia Paweł Kądziała, dyr. PUP w Słupsku. Dane o bezrobociu w województwie za poprzedni miesiąc nie wskazywały jeszcze znacznego wzrostu liczby bezrobotnych zarejestrowanych w powiatowych urzędach pracy, m.in. z uwagi na utrudnienia w kontaktach z urzędami (rejestrację elektroniczną). Wyraźny za to był spadek liczby zgłoszonych

przez pracodawców ofert pracy. Nie inaczej jest w kwietniu. Liczba wolnych miejsc zatrudnienia spada, ale niezbyt gwałtownie. W marcu ofert pracy było 6689 (to o ponad 1,4 tys. mniej niż w lutym), natomiast w okresie od 1-17 kwietnia ich liczba wyniosła 2549. - W kolejnych tygodniach prawdopodobnie dalej będziemy świadkami braku równowagi pomiędzy popytem na pracowników a ich podażą - informuje Joanna Witkowska, dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Gdańsku.

mmwjik

USTKA BEZ IMPREZ. ALE SZYKUJE SIĘ DO SEZONU

Niedawno ukazało się zarządzenie burmistrza określające zasady odpowiedzialności za miejsca na Promenadzie Nadmorskiej i plaży. Teraz ratusz zapowiada licytację miejsc pod ogródkami konsumpcyjnymi, budki z pamiątkami, wyrobami ludowymi, watą cukrową czy atrakcjami dla dzieci, a do składania ofert na dzierżawy terenów pod działalność sezonową na terenach plaży oraz Promenady Nadmorskiej zaprasza OSiR. Przetargi na sezonowe punkty usług i sprzedaży zawsze odbywały się w formie tradycyjnej licytacji. Wszyscy chętni schodzili się i przebijali. W czasie pandemii nastąpiła zmiana i w tym roku propozycję dzierżaw składać można jedynie drogą elektroniczną, w ciągu 10 dni od opublikowania ogłoszenia. Termin upływa 6 maja. Licytacja ma charakter nieograniczonej. Każdy może do niej przystąpić. Wygra ten, kto zaoferuje najwyższą cenę czynszu dzierżawnego. Jednak licytacja nie odbędzie się w internecie na żywo, lecz



FOT. LUKASZ CAPAR

Ustka szykuje się do sezonu letniego, chociaż będzie on wyglądał inaczej niż zazwyczaj. Wiele imprez zostało odwołanych

w formie mailowej. Do 15 maja komisja wyłoni najkorzystniejsze oferty. W sytuacji, gdy na jedną lokalizację zostaną złożone identyczne cenowo oferty, oferenci będą mieli prawo do złożenia kolejnej oferty do 8 maja. Procedura ta może być powtórzona dwukrotnie, odpowiednio do 11 i 13 maja. Jeżeli oferty nadal będą identyczne cenowo, z oferentami zostaną przeprowadzone negocjacje za pomocą środków porozumienia się na odległość. Może być też tak, że zostanie wybrany oferent, który da

najlepszą gwarancję prawidłowej realizacji umowy dzierżawy. Również podpisanie umowy nastąpi na odległość. OSiR wyśle ją mailem, oferent podpisze i odeśle tradycyjną pocztą. W umowie zostanie zamieszczony zapis, że jeśli pandemia przeciągnie się do 1 lipca, gdy sezon powinien już wystartować na dobre, dzierżawca będzie miał możliwość rozwiązania umowy, pod warunkiem że nie rozpoczął jeszcze działalności. Tak więc Ustka szykuje się do sezonu, wypatrując nowych rządowych rozporządzeń.

SŁUŻBA ZDROWIA

W SŁUPSKU ROBIA TESTY NA KORONAWIRUSA

Od poniedziałku szpital w Słupsku zaczyna wykonywać badania wykrywające SARS-CoV-2. Testy do badań dotarły do szpitala w piątek. Pracownia Diagnostyki Mikrobiologicznej Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Słupsku rozpoczyna wdrażanie metodyki oraz weryfikacji czułości i specyficzności testów molekularnych firmy Cepheid do jakościowego wykrywania SARS-CoV-2 wywołującego COVID-19. Było to możliwe dzięki etemu, że Ministerstwo Zdrowia poinformowało, iż pracownia została wpisana do sieci laboratoriów COVID. Laboratorium słupskiego szpitala czynne będzie całą dobę. - Do przeprowadzania testów wykorzystujemy aparat GeneXpert, który służy także do diagnostyki PCR gruźlicy, grypy i RSV, wirusów zapalenia wątroby czy w diagnostyce biegunk wywołanych przez Clostridioides difficile - mówi Anna Budzyńska, kierownik Pracowni Diagnostyki Mikrobiologicznej. - Test może zapewnić szybkie wykrycie obecnego pandemi-



FOT. ARCHIWUM

Wszystkie testy ze Słupska wysyłane były do laboratoriów w rejonie Trójmiasta, co wydłużało czas oczekiwania na wyniki

cznego koronawirusa SARS-CoV-2 w około 45 minut z mniej niż minutą na przygotowanie próbki. Po wdrożeniu przewidujemy oznaczanie zakażenia COVID dla pacjentów w stanie ostrym, jak również przed planowanymi zabiegami, a także dla pacjentów podejrzanych o zakażenie - zaznacza A. Budzyńska. Ponadto w najbliższym czasie Urząd Marszałkowski Województwa Pomorskiego sfinansuje zakup do słupskiego szpitala jeszcze jednego, bardziej wydajnego aparatu GeneXpert. Dzięki

temu zakupowi laboratorium słupskiego szpitala będzie mogło wykonywać ok. 240 badań testów dziennie. Koszt nowego aparatu to ok. 408 tysięcy złotych. Uruchomienie laboratorium wykonującego badania testów w kierunku SARS-CoV-2 w słupskim szpitalu jest bardzo ważne dla mieszkańców zachodniej części województwa pomorskiego. W tym regionie obecnie nie ma żadnego laboratorium wykonującego tych ważnych dla zdrowia mieszkańców badań.

WYBORY

SPÓŁDZIELNIE MAJĄ PRZYGOTOWAĆ SKRZYNKI

Poczta Polska pisze listy do zarządów spółdzielni mieszkaniowych, w których wskazuje, gdzie należy naprawić lub oczyścić skrzynki pocztowe. Spółdzielnie odbierają te oczekiwania jako formę przygotowania do wyborów korespondencyjnych nie swoimi rękami. Tego typu list dotarł m.in. do spółdzielni mieszkaniowych „Dom nad Słupią”, „Czyn” oraz „Kolejarz” w Słupsku. - W naszym przypadku chodzi o ponad 30 skrzynek na listy, które zdaniem poczty są uszkodzone lub tak zapchane innymi przesyłkami, że już nic nie można do nich włożyć - mówi Leszek Orkisz, prezes „Domu nad Słupią”. Jak twierdzi, już wstępnie sprawdzono wskazania pocztowców. Nie zawsze ich ustalenia zgadzają się z rzeczywistością. - Sprawa skrzynek pocztowych wygląda tak. My rzeczywiście je kupiliśmy i zamontowaliśmy w budynkach. Potem jednak wręczyliśmy kluczyki mieszkańcom i odtąd to oni odpowiadają za skrzynki.



FOT. LUKASZ CAPAR

Poczta Polska chce, żeby spółdzielnie mieszkaniowe naprawiły skrzynki przed planowanymi wyborami

Przychodzą do nas, gdy na przykład zgubią klucz lub dojdzie do innego uszkodzenia. My oczywiście jakoś zareagujemy na pismo Poczty Polskiej. Poinformujemy mieszkańców o uszkodzeniu skrzynek, ale nie będziemy wyjmować poczty z uszkodzonej skrzynki, bo to byłoby formą ingerencji w prawo tajemnicy korespondencji. Grzegorz Lachowicz, prezes SM „Czyn”, który obecnie jest na urlopie, wie, że jego spółdzielnia także dostała informację o skrynkach

pocztowych od Poczty Polskiej. - Jeszcze nie wiem, jak to załatwimy, ale zdaję sobie sprawę, że jest pewien problem, bo sam się przekonałem, że część skrzynek jest otwarta, gdy wkładaliśmy do skrzynek maseczki ochronne dla mieszkańców. My jednak nie mamy wpływu na to, czy mieszkańcy zamykają, czy też nie swoje skrzynki pocztowe, do których mają klucze. Dziwi mnie, że Poczta Polska chce nas zaangażować do rozwiązania swojego problemu - uważa prezes Lachowicz.

RFORIMKK

KINA
Słupsk
Multikino
Kino nieaymezpowodu epidemii koronawirusa
Rejs
Kino nieczynne z powodu epidemii koronawirusa
Ustka
Delfin
Kino nieczynne z powodu epidemii koronawirusa
Lębork
Fregata
Kino nieczynne z powodu epidemii koronawirusa

KOMUNIKACJA
Słupsk: PKP 118 000; 2219436;PKS 59 842 42 56; dyżurny ruchu59 8437110; MZK 59 84893 06;
Lębork: PKS 59 8621972;MZK59 8621451;
Bytów: PKS 59 82222 38;
Człuchów: PKS 598342213;
Miastko: PKS 598572149.

DYŻURY APTEK
Słupsk
pt.-niedz. Dom Leków.ul. Tuwima 4,tel. 59 842 4957
Ustka
pt. Stokrotka,ul. Dąrowska 7a,tel. 605 352 090, sob. Apteka z pasją, ul. Polna 2, tel.732 806 600; niedz.Centrówm Leków, ul. Grunwaldzka 26, tel.692 76111672

Bytów
pt.-niedz. Centrum Zdrowia,ul. ks. Bernarda Sychty 3, tel.59 822 6645
Miastko
pt.-niedz. Rodzinna,ul. Wybickiego 30,tel. 59 8578725

Człuchów
pt. Dbam o zdrowie, ul.Sobieskiego 1, tel.736 697 918; sob. Aspiryntka,ul. Sobieskiego 5,tel. 506 656 948;niedz. Centrum zdrowia,ul. Szczecińska 13, tel.59 8343142

Lębork
pt. Dr Max, ul.1 Maja 1a,tel. 59726 0919;sob. Dbam o zdrowie,al. Wolności 40,tel. 59 862 83 00; niedz. Miraculum, ul.Grunwaldzka 18, tel. 598622477

AUTOPROMOCJA



Czytaj tak,
jak lubisz

gp24.pl

EQ24.pl

USŁUGI MEDYCZNE
Słupsk:
Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. Janusza Korczaka, ul. Hubalczyków1, informacja telefoniczna 59 846 0100;
Ustka:
Wojewódzki Szpital Specjalistyczny,ul. Mickiewicza 12 tel.59 814 69 68;
Poradnia Zdrowia POZ, ul.Kopernika 18, tel.59 8146011;
Pogotowie Ratunkowe - 5981470 09;
Lębork:
Szpitalny Oddział Ratunkowy59 86330 00;
Szpital, ul. Węgrzynowicza13,59 863 52 02;
Bytów:
Szpital, ul.Lęborska 13, tel.59 822 85 00;Dział Pomocy Doraźnej Miastko, tel.59 857 09 00
Człuchów:
Pogotowie ratunkowe, tel.59 83453 09.
WAŻNE
Słupsk:
Policja997; **ul.Reymonta**, tel.598480645;
Pogotowie Ratunkowe999;
Straż Miejska986;598433217;
Straż Gminna598485997;
Urząd Celný-587740830;
Straż Pożarna998;
Pogotowie Energetyczne 991;
Pogotowie Gazownicze992;
Pogotowie Ciepłownicze993;
Pogotowie Wodno-Kanalizacyjne994;
Straż Miejska alarm986;
Ustka 598146761.697696498;
Bytów 598222569

MAJÓWKA W CZASIE EPIDEMII - IMPREZ NIE BĘDZIE, KOMUNIKACJA MOCNO OKROJONA



Słupsk

Majówka w tym roku będzie wyjątkowa ze względu na ogłoszony w Polsce stan epidemii. Mimo żeplanowane imprezy się nie odbędą, warto sprawdzić, jak będą czynne sklepy jak będzie kursować komunikacja publiczna oraz w której aptece iprzychodni szukać pomocy.

Komunikacja publiczna
Transport publicznyjest mocno okrojony zewzględu na stan epidemii, a dodatkowo przednimi długi weekend.Autobusy MZK wSłupsku będąkursowały według rozkładu jak w niedzielę iświęta przezwszystkie trzy dni majówki, czyli odpiątku doniedzieli.

W słupskim PKS, opróczrozkładu na długi weekend, majówka wprowadzi też pewne zmiany, Ii 3maja autobusy nie będąjeździćwogóle, natomiast w sobotę, 2 maja, kursy odbywaćsię będą według tymczasowego rozkładu wprowadzonego ze względu naepidemię, który jest na stronie internetowej przewoźnika. Jednak należy pamiętać, że od 1maja równocześnie zostają wprowadzone zmiany w tym rozkładzie, które zawieszają do odwołania pewne so-



Autobusy komunikacji publicznej od początku stanu epidemii kursują według okrojonego rozkładu jazdy, a w majówkę wiele z ich nie wyjedzie w ogóle

botnie kursy.Są to kurs zeSłupska "do Bruskowa Wielkiego o godz. 9-30i13.30, zBruskowa Wielkiego do Słupska o godz. 10.10 i 14.00, ze Ściegnicy doSłupska o godz.5.35, zeSłupska do Tychowa o godz. 15.45 oraz ze Słupska do Bukówki o godz.17.55 i19.30.

Ramzes będzie obsługiwał sobotnie kursy wedługrozkładu niedzielnego, natomiast 1 i 3 maja ichautobusy niebędą kursowały wogóle.

Autobusy Nord Express w piątek iniedzielę nie wyjadą wogóle wtrasy, natomiast w sobotę będąjeździć według tym-

czasowego rozkładu jazdy, który został wprowadzony ze względu na epidemię.Rozkład jest dostępny na stronie przewoźnika.

Przychodnie
W dni wolne przychodnie lekarские są nieczynne, ale naterenie Słupska i powiatu słupskiego świadczenia w ramach Nocnej Opieki Chorychrealizowane są w trzech punktach: w poradniach specjalistycznych przy głównym wejściu do szpitala na ul. Hubalczyków wSłupsku, tel. 59 8460102, w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym

im. Janusza Korczaka przy ul. Mickiewicza 12 w Ustce, tel. 59 815 42 28, 59 815 42 29 oraz w NZOZ w Kobylnicy przy ul. Głównej 54a, tel. 59 842 9049.

Sklepy
Tak jak zwykle sklepy wielkopowierzchniowe będą zamknięte Ii 3maja. W soboty markety będądziałaćnormalnie, ale trzeba pamiętać, że wczasieepidemii „normalnie” także oznacza pewne zmiany- wiele sklepów wprowadziło wydłużone godziny otwarcia, aby rozłożyć w czasie wizyty klientów. ©R

POGODA

Pogoda dla Pomorza
Krzysztof Ścibor
Biuro Calvus^
Czwartek 30.04.2020
Nad Pomorze dociera cieplejsze i cały czas wilgotne powietrze polarno morskie. Głównie po południu od zachodu wzrośnie zachmurzenie i pojawi się deszcz. Na termometrach max do 12:16°C. Wiatr pld.-wsch., umiarkowany. W nocy zanikający deszcz. Jutro sporo chmur i opadów deszczu. Temperatura max 14:16°C. Wiatr słaby z południa. Do końca tygodnia miejscami prognozowane są opady deszczu.

Pogoda dla Bałtyku
Progniza dla Bałtyku
Stan morza (Bft) 3-4
Siła wiatru (Bft) 4-5
Kierunek wiatru SE
1008 hPa
30 km/h
20 km/h

Pogoda dla Polski
Dzisiaj
Jutro

Gdańsk	14°	15°	£
Kraków	19°	16°	£
Lublin	15°	18°	£
Olsztyn	16°	15°	£
Poznań	19°	18°	£
Toruń	17°	17°	£
Wrocław	21°	19°	£
Warszawa	17°	18°	£
Karpacz	20°	16°	£
Ustrzyki Dolne	16°	16°	£
Zakopane	16°	12°	£

LEGENDA
v pogodnie zachmurzenie umiarkowane przelotny deszcz przelotne deszcze i burza y pochmurno mżawka
ciągły deszcz ciągły deszcz i burza przelotny śnieg ciągły śnieg przelotny śnieg z deszczem ciągły śnieg z deszczem
mgła marznąca mgła śliska droga marznąca mżawka marzący deszcz zanieczyszczona śnieg opad gradu kierunek i prędkość wiatru
19° temp. w dzień 11° temp. w nocy temp. wody grubość pokrywy śnieżnej 1011 hPa ciśnienie i tendencja smog



W domu jest figurka Matki Boskiej

39 tysięcy złotych za dom Wampira z Bytowa

Bytów

Sylwia Lis
sylwia.lis@polskapress.pl

Na 39 tysięcy złotych oszacowano wartość domu. w którym mieszkał Leszek Pękalski. Przetarg odbędzie się w czerwcu lub lipcu. Wszystko zależy od tego, kiedy skończy się koronawirus. Dom trzeba było zamknąć, bo do Osiek przyjeżdżali fanatycy filmów grozy.

W ubiegłym roku gmina Borzytuchom wpadła na pomysł sprzedaży mieszkania, w którym mieszkał Pękalski. Wcześniej razem z Wampirem z Bytowa mieszkał tu wujek. Po tym, jak Leszek Pękalski trafił za kratki, a wujek się stąd wyprowadził, budynek popadł w ruinę. Gmina chciała zrobić porządek.

Mały dom

- To w zasadzie nie dom, a jedna trzecia domu plus udział w gruncie, jakieś jedenaście arów - mówi Witold Cyba, wójt Borzytuchomia. - Sąsiedzi narzekali, że z dachu cieknie, że pojawił się grzyb - tłumaczył powody chęci sprzedaży. - Gmina nie jest w stanie wyremontować budynku.

Wartość 50 metrowego bliźniaka oszacowana na 39 tysięcy złotych. - Informacja o sprzedaży lokalu Pękalskich rozeszła się niczym błyskawica. W gminie rozdzwoniły się telefony.

Ktoś sugerował, że chciałby, aby w tym miejscu było muzeum Pękalskiego. Ludzie mówią, że do wsi przyjeżdża wiele osób oglądać nieruchomość. To dość mocno przeraziło urzędników w Borzytuchomiu. - Wolałbym, aby gmina była słynna z czystych jezior i powietrza, a nie historii mordercy - przyznaje wójt. - Przeraziłem się tym całym zamieszaniem wokół tego mieszkania. Do urzędu zaczęli wydzwaniać jacyś dziwni ludzie z całej Polski. Rozmawiałem nawet z kimś, kto twierdził, że siedział w więzieniu z Leszkiem Pękalskim. Przekonywałam mnie o jego niewinności, twierdził, że cena nie gra roli, że on kupi to mieszkanie i będzie próbował udowod-

nić jego niewinność. Inni chcieli zrobić tu muzeum, kolejni dopytywali o duży, obszerny parking. I kolejny chciał, aby w domu wciąż zameldowany był Leszek Pękalski. A dziennikarz z Trójmiasta zadzwonił z pytaniem, czy przygotowaliśmy odpowiednio duże pomieszczenie, bo będzie duże zainteresowanie podczas przetargu i powinniśmy wynająć salę w Bytowie.

Do gminy zadzwonił Leszek Pękalski

Gdy już o przetargu mieszkania zrobiło się głośno w całej Polsce do urzędu gminy zadzwonił sam Pękalski. - Rozmawiał z moją pracownicą - mówi wójt. - Nie chciał, aby go wymeldo-

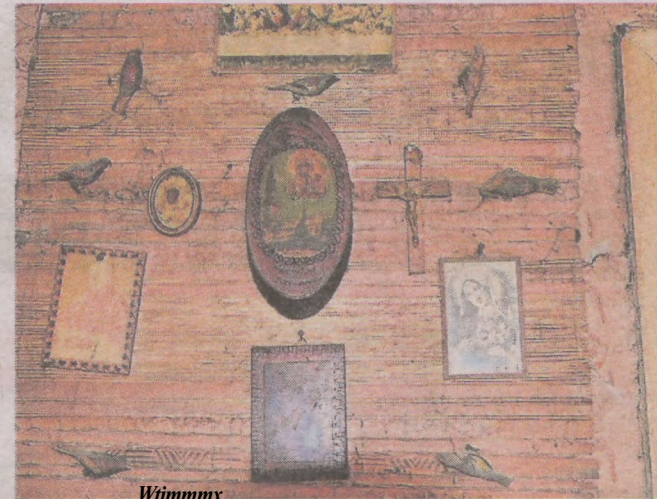
wywać. Dopytywał o zdrowie swojego wujka, gdzie mieszka. Bardzo był zainteresowany tym, jak nastawieni są do niego ludzie w samych Osiekach, mówił z sentymentem o tej miejscowości, że chciałby tu wrócić.

Przestraszyli się

Urząd na chwilę wycofał się z przetargu i gmina rozpoczęła procedurę o wymeldowanie Leszka Pękalskiego. Teraz się udało, ale dom trzeba było zamknąć. Już kilka razy doszło do włamań. - Przyjeżdżali jacyś ludzie i filmy grozy kręcili - mówi sąsiedzi. Chcą zbić pieniądze - mówią mieszkańcy. - Na naszą historię Pękalskiego nie robi już większego wrażenia, tym bardziej że niewielu z nas



Przetarg odbędzie się, gdy skończy się koronawirus



Dom jest zrujnowany, w środku zostało jeszcze sporo pamiątek po dawnych mieszkańcach



Do domu włamywano się już kilka razy. Wójt zarządzić aby budynek zabezpieczyć

wierzy w jego winę. Nie chcemy tu wycieczek miłośników kryminałów.

- Wolałbym, aby gmina była słynna z czystych jezior i powietrza, a nie z historii mordercy - przyznaje wójt. - Mam nadzieję, że lokal kupi rodzina z dziećmi, że tu zamieszkają i będą się cieszyć z pięknej okolicy.

Ale czy rodzina będzie chciała mieszkać w domu z tak tragiczną historią?

Trudno wyrokować. Z pewnością licytacja może być ciekawa, jak ta, podczas której za dwa miliony dolarów sprzedano dom sekty Mansona w Los Angeles, w który zamordowano ciężarną żonę Romana Polańskiego i cztery inne osoby. Dom o powierzchni sto pięćdziesiąt metrów kwadratowych kupił badacz zjawisk paranormalnych, autor książki i gospodarz programu telewizyjnego Ghost Adventures.

Skazny za jedno morderstwo

Pod koniec czerwca 1991 roku okolicami Bytowa wstrząsnęła tragiczna wiadomość o brutalnym morderstwie siedemnastoletniej sprzedawczyni w sklepie w Darskowie. Ktoś strasznie ją skatował i wykorzystał seksualnie. Obnażone ciało znaleźli rodzice, zaniepokojeni długą nieobecnością córki, która już kilka godzin wcześniej wyszła ze sklepu, w którym miała praktyki. Do Bytowa je-

chali się najlepsi policjanci z Komendy Wojewódzkiej Policji w Słupsku. Szeroko zakrojone śledztwo nie przyniosło jednak rezultatu i rok później zostało umorzone. Chociaż rozwiązanie zagadki znajdowało się bardzo blisko...

W długim i głośnym procesie Wampir z Bytowa został skazany na dwadzieścia pięć lat więzienia za zabójstwo siedemnastoletniej Sylwii R. z Darskowie.

Został natomiast uniewinniony od dziesięciu innych zbrodni - głównie zabójstw ze zgwałceniem i szczególnym okrucieństwem. Zabrakło dowodów, by winę przypisać Leszkowi Pękalskiemu.

Te sprawy do dzisiaj nie zostały wyjaśnione. Podobnie jak kilkadziesiąt innych zbrodni, do których Pękalski się przyznawał w początkowym etapie śledztwa. Przedsądem jednak odwołał wszystko.

Można do nich wrócić dzisiaj, gdy policja dysponuje nowoczesnymi technikami. Stąd zainteresowanie aktami komend i prokuratur w Lublinie, Toruniu, Gdańsku czy Białymostku.

Policjanci z Archiwum X badają nieprzedawnione jeszcze zbrodnie, których rzeczywiste sprawcy są bezkarni. Wampir z Bytowa karę odbył, jednak został uznany za „osobę stwarzającą zagrożenie” i trafił do zamkniętego ośrodka w Gostyninie. O©

PRZYJEDZIE DO SŁUPSKA NA ZAWSZE.

WSPOMNIENIE O JADWIDZE SUBOCZ

F
Zbigniew Marecki
zbigniew.marecki@polskapress.pl

StMilli

2 maja 2020 roku o godz. 13 w kościele św. Jacka w Słupsku rozpocznie się msza pogrzebowa Jadwigi Subocz, długoletniej kierowniczki słupskiej sceny Bałtyckiego Teatru Dramatycznego w Koszalinie. Potem urna z jej prochami zostanie złożona na starym słupskim cmentarzu.

W ten sposób po 40 latach Jadwiga Subocz, która ciągle żyje we wspomnieniach wielustarszych mieszkańców Słupska, już na stałe wróci do miasta, z którym związała się w 1946 roku, gdy razem z innymi i 3-letnią córką Renatą bydlącym wagonem musiała wyjechać z rodzinnej Wilna do komunistycznej Polski.

- Z tej koszmarnej podróży pamiętam krowę, która z nami jechała. Dzięki mleku, które dawała, udało się nam przeżyć. Uratowała życie nie tylko mamie i mnie, ale także innym kobietom, nie tylko z naszej rodziny, które przygarnął właściciel krowy - wspomina Renata Kmiecik, jedyna córka pani Jadwigi.

Jej mama urodziła się w 1922 roku w Wilnie. Jako nastolatka ukończyła tam szkołę handlową. Już w czasie wojny wyszła za mąż za ponad cztery lata starszego Augustyna Subocza, który przed wojną prowadził zakład zajmujący się m.in. konstruowaniem rowerów, a potem był żołnierzem AK. Pod koniec wojny, gdy Sowioci polowali na polskie wojsko podziemne, został schwytany i wywieziony wagonem w nieznaną stronę.

- Babcia Emilcia ciągle czekała na powroty syna. Nigdy nie wrócił. Jego kolega, któremu udało się przeżyć, przywiózł go w 1956 roku wojskową czapkę ojca. Mnie dopiero po la-



20 października 1961r. Jadwiga Subocz podczas spotkania z piłkarzami MKS Ciesliki

tach udało się ustalić, że życie ojca zakończył się 14 kwietnia 1945 w Dzierżyńsku w Donbasie - opowiada pani Renata.

Młoda wdowa z córeczką, siostrami i babciami, po wyjeździe z Wilna, zatrzymała się w Słupsku, gdzie już wcześniej osiadł jej krewny - wujek Karol. Początkowo dzieliła mieszkanie z Niemcami.

Pierwszą pracę znalazła w sklepie odzieżowym. Potem pracowała w Orbisie, gdzie zajmowała się m.in. organizacją wycieczek, współpracowała z estradą i sprzedawała bilety na spektakle Bałtyckiego Teatru Dramatycznego w Koszalinie. Ponieważ z tym ostatnim zadaniem radziła sobie bardzo dobrze, to właśnie Jadwidze Subocz powierzono funkcję kierowniczki słupskiej sceny BTD, gdy ją utworzono w 1958 roku. Zadebiutowała „Przemysławem Drugim”.

Ta historyczna premiera - jak wtedy mówiono - odbyła się 13 grudnia 1958 roku, w odnowionym budynku starego teatru,

który wówczas zajmował część terenu dzisiejszego Parku im. Jerzego Waldorffa. Premierowy spektakl „Przemysław Drugi” był balladą dramatyczną w trzech aktach Romana Brandstaettera. Tak Koszaliński teatr skwitował pięciolecie swojej wcześniejszej, objazdowej obecności w Słupsku.

- Od początku urządzaliśmy garderoby, sale prób i pomieszczenia pomocnicze, gdzie pracowała obsługa techniczna teatru. Część wyposażenia pożyczaliśmy. Aktorom wynajmowaliśmy pokoje u rodzin, ale niektórzy początkowo koczowali w teatrze - wspominała w 2014 roku pani Jadwiga.

Ciągle jeszcze pamiętała, jak w latach pięćdziesiątych wywozła ze Słupska 350 osób na kulisach w górach albo jak organizowała wyjazd ciężarówką na koncert Mazowsza w Sopocie.

- Najlepsze było to, że za Lęborkiem zatrzymali nas milicjanci i kazali nam wracać do Słupska, bo wtedy można było wyjeżdżać dalej niż 50 kilo-

metrów od miejsca zamieszkania. Jednak wcześniej o tym nie wiedziałam. Mimo to nie poddałam się. Skończyło się na telefonie do Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Gdańsku, gdzie uzyskałam pozwolenie na nasz przejazd do Sopotu - śmiała się pani Subocz.

W latach 50., 60. i 70. takich wydarzeń kulturalno-rozrywkowych z jej udziałem organizatorskim, które pozostały w pamięci słupszczyzan, było znacznie więcej. Marian Boratyński, prezes Towarzystwa Przyjaciół Wilna i Grodna, którego była członkiem, wciąż pamięta estradowe występy Janusza Gniatkowskiego (słynna „Apasionata”), Jana Danka i Nataszy Zylskiej, koncerty młodego Jerzego Połomskiego. Występy kabaretu „Pinezka” z Haliną Kunicką czy spektakl „Poskromienie złośnicy” z Danutą Szaflarską.

- Wielkim wydarzeniem była także wizyta Melchiora Wańkowicza, który podczas spotkania w teatrze przyciągnął uwagę ca-



Jadwiga Subocz podczas spotkania z Kazimierzem Górkim

tego miasta - opowiada Boratyński.

Do teatru jest wdzięczny Jadwidze Subocz za to, że wspierała młodych wychowanków „Cieslików” i że zabiegała o to, aby do teatru chodziła szkolna młodzież.

Poza tym organizowała wiele sylwestrowych bali i pomagała w organizacji Festiwalu Pianistyki Polskiej w Słupsku, a Jerzy Waldorf tak często ją chwalił, że córka pani Jadwigi podejrzewała, że skrycie się w niej kochał.

- Wszystko to dawało się jej, bo miała charyzmę i talent do zjednywania sobie ludzi - ocenia Marian Boratyński.

Swoją działalność jako kierowniczka słupskiej sceny Jadwiga Subocz zakończyła w 1977 roku. Trzy lata później wyjechała do Warszawy, aby pomóc córce w wychowaniu wnuczki Aldony. Potem prawie 25 lat spędziła w podmiejskim domku rodziny w Choszczowej koło Wyszki, gdzie aktywnie włączała się w wieloletnią

obronę tej pięknej okolicy przed jej przekształceniem w wielkie wysypisko odpadów. Z własnej kieszeni finansowała także wyszkowski oddział Ligi Ochrony Przyrody i uczestniczyła w tworzeniu obszaru Natura 2000: Wydmynnowo - Mosińskie - Perełki Mazowsza.

- Dwa lata temu pani Jadwiga odwiedziła Słupsk. Zalem zauważała, że w Nowym Teatrze nie ma już śladu po ludziach teatru z minionych dziesięcioleci, ale cieszyła się, gdy na ulicy rozpoznawali ją starsi mieszkańcy miasta. W jej oczach ciągle było widać dawna radość życia - uważa Boratyński.

Zmarła jednak na 98. roku, w wieku 98 lat. W najbliższą sobotę nastąpi powrót do Słupska.

Mszy pogrzebowej ceremonii na cmentarzu towarzyszyła będzie kopia obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej, aby podkreślić, że zmarła była wilnianką. Żegnać ją będą najbliższa rodzina i znajomi. ©

Na rowerze



Dzięki gruntownej przebudowie ul. Piłsudskiego powstaje droga rowerowa, łącząca ul. Sobieskiego z ringiem DK nr 21

ROWEROWO SIĘ ZROBIŁO

Felcton

Ireneusz Wojtkiewicz
wojtkiewicz@ct.com.pl

Po zastojach podyktowanym rygorami epidemicznymi, odżyła w Słupsku i okolicach komunikacja rowerowa. Rekreacyjna, sportowa i ta codziennego użytku, w których własny rower panuje jako niepubliczny, ale najbardziej higieniczny środek lokomocji. Rowerowo się zrobiło jak mało kiedy na wiosnę. Co ciekawe, widać więcej rowerzystek niż rowerzystów. Na przykład na Zatorzu, gdzie mnie też poniosło, aby zobaczyć, co się dzieje w robotach drogowych i jak się one mają do wymagań współczesnej cyklistyki.

Przebudowani. Piłsudskiego, dawniej Marchlewskiego, to wyzwanie dla Strabagu, który od lutego br. zmagają się tutaj ze wszystkim, co do końca sierpnia br. ma być wykonane: dwustronne chodniki, jezdnie z uspokojonym ruchem i ok. 2-metrowej szerokości dwukierunkowa droga rowerowa onawierzchni betonowo-asfaltowej. Zarys drogi rowerowej widoczny już dzięki jej podbudowie objętej krawężnikami. Zaczyna się niedokończonym jeszcze łukiem, sięgającym ronda im. Izabeli Jarugi - Nowackiej. Tutaj pewnie będzie połączenie z istniejącą ścieżką rowerowo-pieszą w ciągu ul. Sobieskiego. Tymczasem podążam, przeważnie

na piechotę, ul. Piłsudskiego wzdłuż nowo budowanej po prawej stronie drogi rowerowej. Przebudowywana ulica nie jest zupełnie wyłączona z ruchu, panuje tu niemały rozgardiasz, ale ciekawskim rowerzystom i innym użytkownikom to raczej nie przeszkadza. Obowiązkowe maseczki antywirusowe zapobiegają też wdychaniu pyłu i kurzu, wzniesionym podmuchami wiatru. Taki przeciąg panuje na ok. 800 metrach ul. Piłsudskiego do sąsiednich skrzyżowań z ul. Chodkiewicza i Małcużyńskiego. Zgodnie z planem przebudowy te ulice połączy nowo rondo. Z projektu widać też, że nowo budowana droga rowerowa pobeigie dalej prawą stroną do ronda Świętego Maksymiliana Kolbego, gdzie zostanie włączona do trasy rowerowej na ringu DK21. Natomiast nie widać, czy i jak zostanie zroweryzowany ponad 300-metrowy odcinek po przeciwnej stronie - od wylotu ul. Małcużyńskiego do krańca ul. Piłsudskiego na ringu DK21.

Póki co mamy pokrzepiający widok: zajazd z ulicy Legionów Polskich na rondo Generała Hallera w ciągu DK21 przestał być karkołomny. Mamy ok. pół kilometra nowo wybudowanej ulicy o asfaltowej nawierzchni, którą po jednej stronie wiedzie nowa chodnik, a podругiej nowa droga rowerowa. I tak dojeżdżamy do nowego ronda u zbiegu ulic

WARTO WIEDZIEĆ

Funkcjonujący od ponad 3 lat słupski ring w ciągu drogi krajowej nr 21 zyskał ostatnio drugie zewnętrzne przyłącze drogi rowerowej. Wpięto je do istniejącej ok. 7 km trasy rowerowej na ringu. Przypomnijmy, najpierw był to odcinek ścieżki pieszorowerowej wzdłuż ul. Braci Staniuków w strefie ekonomicznej. Ostatnio tę sieć powiększyła ok. półkilometrowa droga asfaltowa wzdłuż ul. Legionów Polskich, pomiędzy rondami im. Generała Hallera oraz u zbiegu ul. Marii Zaborowskiej i Andrzeja Zauchy. Do tej trasy będzie niebawem przyłączona nowa droga rowerowa, budowana obecnie wzdłuż ul. Piłsudskiego. Wygląda na to, że niebieski szlak rowerowy sięgnie ronda im. Izabeli Jarugi - Nowackiej w ciągu ul. Sobieskiego. Tym samym zyska na długości i spójności ze słupską infrastrukturą komunikacyjną wspomniany niebieski szlak „Dolina Moszczenicki”. Dotychczas przebiega trasą 12-km Słupsk - Bierkowo - Bruskowo - Swółowo. Podmiejskie miejscowości znajdują się na obszarze oznakowanym na mapach turystycznych jako Zespół Przyrodniczo - Krajobrazowy Kraina w Kratę w Dolinie Rzeki Moszczenicki.

Legionów Polskich, Marii Zaborowskiej i Andrzeja Zauchy. Nowe rondo jest w końcowej fazie budowy, ale rowerzyści już korzystają z niego, zapuszczając się w kierunku Bierkowa. Jedzie się prosto ul. Legionów Polskich - długą na ponad 1,8 km, która na granicy miasta i gminy Słupsk przechodzi w aleję Lipową, wiodącą pod koronami starodrzewia.

Wraz z budową ul. Legionów Polskich prowadzona jest przebudowa równoległej, sąsiedniej ul. Marii Zaborowskiej. Autorzy tego projektu uważają, że obte ulice stworzą spójną ramę komunikacyjną - alternatywne połączenie osiedla Niepodległości z centrum Słupska. Nic, tylko brzdąknąć dzwonkiem, ale nie na wiwat, bo pomysłodawcom i organizatorom ruchu pewnie coś się pochrzaśniło. Przed nowym rondem, gdzie polbrukowana droga pieszorowerowa przechodzi w asfaltową, znak drogowy głosi, że to koniec takiej drogi.

Pewnie nie najlepiej służy organizacji ruchu wytyczanie przebiegu ul. M. Zaborowskiej na wklep pod kątem prostym. W dalszym przebiegu w linii prostej przechodzi dość zaskakująco w ul. Dmowskiego, która z kolei prowadzi do skrzyżowania z ul. Szczecińską. Po drodze urywa się ścieżka rowerowa. Ponadpółkilometrowa przerwa świadczy o tym, że spójność tras rowerowych miasta na Zatorzu pozostawia jeszcze wiele do życzenia i naprawienia. ©

Przepełniona segregacja

Słupsk

Kinga Siwiec

kinga.siwiec@polskapress.pl

Miesiące mijają od wprowadzenia nowej ustawy śmieciowej i jednocześnie podwyżki za wywóz odpadów, a w Słupsku wciąż jest problem z przepełnionymi kontenerami na odpady segregowane. Mieszkańcy miasta ciągle zgłaszają nowe lokalizacje, gdzie problem występuje. Tym razem zgłosił się do nas mieszkaniec ulicy Szczecińskiej.

Pod koniec marca pisaliśmy o problemie przepełnionych kontenerów na śmieci między innymi na ulicach Hubalczyków, Henryka Pobożnego, Mickiewicza. Do listy miejsc, w których pojemniki na odpady nie są regularnie opróżniane, dołączyła ulica Szczecińska. Tam główny problem stanowią plastik, które podczas silniejszego wiatru rozwiewane są poza teren okolicy.

To, że w tej chwili zgłoszili się do nas mieszkańcy ulicy Szczecińskiej 64, nie oznacza, że problem pozostałych ulic, o których pisaliśmy wcześniej, został rozwiązany. Przypomnijmy, że już ponad miesiąc temu otrzymaliśmy skargi mieszkańców na pracę PGK. Sytuacja dotyczyła kilku miejsc na terenie miasta, a najczęściej wskazywanym problemem było przepełnienie kontenerów na odpady segregowane, zwłaszcza te na plastik papier. Niektórzy mieszkańcy skarżyli się też, że pojemniki typu dzwon na papier nie spełniają swojej roli, bo otwór jest za mały, a pojemnik szybko się zapycha. W rezultacie kartony ładują obok pojemników, gdzie szybko nasiakają wodą - i tym samym stają się niezdadne do recyklingu. Problemem były też szybko zapełniające się pojemniki na plastik. Słupszczanie nierozumieli też,

jak to się dzieje, że śmieci miały być wywożone częściej, a nie są. A przynajmniej nie wskazuje na to ich ilość przy osiedlowych kontenerach.

- Mieszkam przy ulicy Mickiewicza. Według harmonogramu, który jest dostępny na stronie Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej, śmieci namoim podwórku powinny być wywożone 9 razy w miesiącu, czyli właściwie co kilka dni, a na pewno częściej niż raz w tygodniu - mówił nam w marcu pan Wojciech.

Sytuacja na wspomnianej ulicy wcale się nie poprawiła i odpady segregowane wciąż nie są odbierane tak często, jak na to wskazuje harmonogram. Kosze są pełne, a mieszkańcy śmieciarki zabierają np. plastik nie widzieli już dawno.

Wątpliwość co do pracy PGK miał również pan Marcin, mieszkaniec osiedla Hubalczyków. - Zszedłem dzisiaj rano wyrzucić śmieci i widok, który zastałem, mnie sparaliżował. Przecież to już nie jest zwykłe przepełnienie śmietnika, ale tworzenie góry z odpadów - taka sytuacja to nie jest kwestia kilku dni, na utworzenie takiej sterty odpadów potrzeba czasu.

Już w marcu zapytaliśmy Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej, jaka jest przyczyna sytuacji, w której wiele miejsc w mieście poraz kolejny tonie w śmieciach.

W mailu z 24 marca zapytaliśmy między innymi, czy jest to może wynik uszczuplonych sił pracowniczych i czy harmonogramy na stronie PGK odpowiadają rzeczywistości. Dotej pory nie otrzymaliśmy odpowiedzi na te pytania.

Po otrzymaniu skargi natomiast na ulicy Szczecińskiej 64, prośbę o wyjaśnienie sytuacji ponowiliśmy, jednak i tym razem czekamy na odpowiedź.

©



Ten pojemnik zdecydowanie nie wygląda, jakby był opróżniany regularnie, kilka razy w tygodniu

NA CZĘŚĆ JANA KILIŃSKIEGO I INNEGO RZEMIEŚL

Stupak

Ireneusz Wojtkiewicz
wojtkiewicz@ct.com.pl

W tym roku przypada 260. rocznica urodzin Jana Kilińskiego – naszego sławnego rodaka, pułkownika powstania kościuszkowskiego, podkomendnego Tadeusza Kościuszki, z zawodu szewca rodem z Trzemeszna w woj. wielkopolskim. W zeszłym roku upamiętniono 200. rocznicę jego śmierci. Słupsk z racji tego, że jest miejscem pomnika ku czci Jana Kilińskiego, wielokrotnie organizował uroczystości ku czci tego powstańca, który na przełomie XVIII i XIX wieku walczył z zabórcami Polski.

Były to także wydarzenia jubileuszowe, jak np. uhonorowanie przed 35 laty pierwszego powojennego rzemieślnika w Słupsku – też szewca. Najpierw jednak powstał pomnik Jana Kilińskiego.

Jest dziełem Stanisława Horno-Popławskiego, sławnego polskiego artysty rzeźbiarza, który jest również autorem pomnika Karola Szymanowskiego w Słupsku. Na wykuwanie w granicie Jana Kilińskiego natknęliśmy się z początkiem lata 1973 roku na dziedzińcu słupskiego ratusza.

Uroczyste odsłonięcie nastąpiło we wrześniu 1973 r. Dokonał tego ówczesny wojewoda koszaliński Stanisław Mach, który po utworzeniu województwa słupskiego w 1975 roku objął stanowisko I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Słupsku, a następnie wicepremiera rządu PRL i prezesa Najwyższej Izby Kontroli.

Największą oprawę uroczystości odsłonięcia pomnika J. Kilińskiego nadali jego fundatorzy – rzemieślnicy zrzeszeni w Cechu Rzemiosł Różnych w Słupsku. Wojsko oddało salwę honorową, młodzież na wyścigi zbierała fuski ze ślepych nabojęw, a cokół pomnika obkładano wieńcami i wiązkami kwiatów. Jak wspomina autor monografii o rzemiośle słupskim w latach 1945 – 1985 dr Mieczysław Pietrusiewicz, dzięki ofiarności słupskich rzemieślników powstały jeszcze pomniki Powstańców Warszawskich, Henryka Sienkiewicza i Fryderyka Chopina.

Dodajmy, że słupski pomnik J. Kilińskiego to jeden z kilku w kraju. Stańły w Warszawie, wspomnianym Trzemesznie, Łodzi, Radomiu, Wolbromiu (woj. małopolskie) i Mielcu (woj. podkarpackie) – ostrosłup z pła-



Tak wyglądało otoczenie pomnika Jana Kilińskiego we wrześniu 1974 roku



Poczet sztandarowy słupskiego rzemiosła przed odsłoniętym we wrześniu 1973 r. pomnikiem Jana Kilińskiego

skorzeźbą). Za granicą – we Lwowie na Ukrainie.

Słupski pomnik, usytuowany przysiedzibie Cechu Rzemiosł Różnych na ul. Kowalskiej, jest częścią skweru imienia Heleny Szpilewskiej na dość zaniedbanym obecnie bulwarze nalewobrzeżu Słupi.

Ulica Kilińskiego jest nieco dalej. Do nazwy Kowalska pasowałaby raczej nadrzeczna uliczka MKS Cieśliki, do niedawna Gwardii Ludowej, której największą ozdobą jest zabytkowa płaskorzeźba dawnej kuźni. Ale Słupsk z wieloma nazwami ma trochę na opak, np. ulicą porośniętą dwustronnie dębami nazywa się Klonowa, a aleja jarzębówszwedzkich to ul. Lipowa.

Tak zwany okraży jubileusz związany z Janem Kilińskim przypadł 35 lat temu – w maju 1985 r., kiedy to sztandar Cechu Rzemiosł Różnych udekorowano medalem honorowym za zasługi dla miasta Słupska. Z kolei 8 czerwca 1985 r. ówczesnemu przewodniczącemu Rady Miejskiej Słupska Józefowi Grzelakowi rzemieślnicy przekazali ufundowane przez siebie insygnia – symbole władzy grodu nad Słupią, do których należała ręcznie wykonany naszyjnik.

Uroczystości odbywały się zarówno pod ratuszem, jak i przy pomniku Jana Kilińskiego, gdzie odczytywano akty erekcyjnej i składano kwiaty.

KA. O SZEWCACH UPAMIĘTNIONYCH W SŁUPSKU



FOT. IRENEUSZ WÓTKIEWICZ

Czerwiec – lipiec 1973 r. na dziedzińcu słupskiego ratusza, gdzie okuwano pomnik Jana Kilińskiego



FOT. IRENEUSZ WÓTKIEWICZ

Po salwie honorowej podczas odsłonięcia pomnika Jana Kilińskiego młodzież ruszyła do zbiórki tutek od ślepych nabojęw (wrzesień 1973 r.)



FOT. IRENEUSZ WÓTKIEWICZ

Przewodniczący rady miasta Józef Grzelak otrzymuje w 1985 roku insygnia władzy miejskiej



FOT. IRENEUSZ WÓTKIEWICZ

Odsłonięcie tablicy pamiątkowej pierwszego powojennego zakładu rzemieślniczego w mieście

Spod pomnika wyruszył pochód rzemieślników ze sztandarami ku krańcowi ul. Pawła Findera (obecnie Armii Krajowej), gdzie na parterze jednej z kamienic był usytuowany zakład szewski.

Dokonano uroczystego odsłonięcia tablicy pamiątkowej, która głosiła: „W tym budynku 1945 r. uruchomiony został pierwszy zakład rzemieślniczy – szewski na terenie miasta przez ob. Mariana Piłata. Słupsk maj 1985”.

Obecny na uroczystości szewc Marian Piłat ogromnie się wzruszył i popłakał, jak wielu uczestniczących w tej uroczystości słupskich rzemieślników. Uhonorowano go odznaczeniami za zasługi dla miasta Słupska i rzemiosła.

Od kilku lat w lokalu po zakładzie szewskim Mariana Piłata prosperuje kwiaciarnia. Jest tu nowa tablica pamiątkowa z drugą datą – kwiecień



FOT. IRENEUSZ WÓTKIEWICZ

Marian Piłat (z prawej) z medalem za zasługi dla Słupska

1998, a imię nazwisko zasłużonego szewca poprzedza już nie ob. ale kol. Pamięć jest wciąż żywa, 5 lat temu z okazji 70 rocznicy powstania w Słupsku pierwszych po wojnie zakładów rzemieślniczych ich nesto-

rów uhonorowano platynowymi, złotymi i srebrnymi medalami Jana Kilińskiego.

I tradycyjnie już złożono kwiaty pod jego słupskim pomnikiem.

©©



FOT. IRENEUSZ WÓTKIEWICZ

Pochód rzemieślników ze sztandarami maszeruje ul. Pawła Findera (obecnie Armii Krajowej) w stronę pierwszego powojennego zakładu rzemieślniczego w Słupsku – szewca Mariana Piłata

GŁOS
POMORZA

**Dzień dobry
w poniedziałek.
Zacznij tydzień
z nowym
wydaniem**

GŁOS
POMORZA

gp24.pl

PÓŁ ŻARTEM, PÓŁ SERIO



W miejscach publicznych obowiązuje noszenie maseczek - można i tak. Zdjęcie z Parku Kultury i Wypoczynku w Słupsku

ADWOKACKA POTYCZKA W DOBIE COVID-19. MECENAS POZWAŁ MIASTO. MIEJSKI PRAWNIK W ODPOWIEDZI ZAJRZAŁ NA JEGO KONTO

Grzegorz Hilarecki
grzegorz.hilarecki@gp24.pl

Słupskie gierki polityczne

Niezwykłej bronii użył reprezentujący miasto prawnik w odpowiedzi na pozew mecenasa Bartosza Fieducika, który pozwał władze miasta, by te zawiesiły działanie strefy płatnego parkowania w czasie epidemii COVID-19. Po prostu zajrzał na konto na Facebooku mecenasa Fieducika i na tej podstawie chce zbić jego argumenty użyte w pozwie przeciw miastu.

Tak więc, wszyscy, którzy mają sprawę z miastem, powinni zacząć oddziaływać na kontrolę własnych wpisów na Facebooku, czy aby nie mogą zostać wykorzystane przeciwnik. Mecenas Fieducik jest tym zbulwersowany. Aleco czytamy w długiej odpowiedzi wynajętego przez miasto prawnika, konkretnie radcy prawnego ze Starogardu Gdańskiego, na pozew słupskiego adwokata?

Po pierwsze, odrzucenia pozwu, ze względu na niedopuszczalność drogi sądowej. W skrócie chodziło o to, że tonie prezydent a rada miejska ustanawia strefę i prezydent musi jej wolę wykonywać.

Po drugie, jak sąd nie podzieli tego prawnego argumentu, to radca prawny chce



Bartosz Fieducik zdziwił się, że w odpowiedzi przejrano jego profil na Facebooku

odrzucenia pozwu w całości. Chce na świadka wezwać m.in. wiceprezydenta Marka Golińskiego i dowodzić, że strefa płatnego parkowania w żaden sposób nie zagraża zdrowiu korzystających z niej słupszczan. Ale najważniejsze, że pan radca prawny, pewnie fan portali społecznościowych, argumenty znalazł na koncie Facebooka Bartosza Fieducika.

I wprost pisze w pozwie, że ów naśmiewa się tam ze złożonego pozwu oraz zagrożenia epidemicznego: „w bar-

dzo ordynarny sposób naśmiewa się z grupy osób bardzo narażonych na działanie koronawirusa - bezdomnych. Powód zamieszcza podpisy pod umieszczonym na profilu grafikami porównując korzystanie z parkometru z decyzjami władz Związku Radzieckiego o posyłaniu ludzi bez należytych zabezpieczeń celem usuwania skutków reakcji atomowego w Elektrowni Jądrowej imienia Lenina w Czernobylu”.

Nie żartuję, tak napisał radca, opłacany z naszych - słupszczan - podatków

i gdyby nie ten fakt, to nawet by to mnie śmieszyło.

Odpowiedzi Bartosza Fieducika na to się nie doczekałem.

Przypomnę, że mecenas mówił składając pozew do sądu: - Jest mi bardzo przykro, że muszę występować przeciwko własnemu miastu, ale nie może być tak, że jego władze, których podstawowym obowiązkiem jest troska o zdrowie i jakość życia mieszkańców nie robią tego, co w sąsiednich miastach podano mieszkańcom na srebrnej tacy od razu.

Pozostaje więc tylko czekać, co z tym prawniczym pojedynkiem zrobi Sąd Okręgowy w Słupsku. Ale czy zrobi to przed końcem stanu epidemii? ©

Sam z własnej kieszeni opłacił pozew. Jak mówi, w tej sprawie nie o pieniądze chodzi a o zasady. Wpłacił do kasy sądu 600 zł i jak mówi, żeby nie narażać miasta na dodatkowe koszty, sam się będzie reprezentował w sądzie. Nie wziął do pomocy innego prawnika, by koszty sądowe w razie przegranej miasta, były jak najmniejsze.

Adwokat uzasadnił, że od dłuższego czasu w związku z faktem szerzącej się epidemii, działaniami podejmowanymi przez inne miasta w zakresie uchylecia opłat, odczuwa poważny dyskomfort psychiczny oraz stres związany z faktem, że jego miasto nie podejmuje wszelkich niezbędnych działań zmierzających do uchylecia zagrożenia epidemią, a tym samym naraża go na obawę o własne zdrowie. W pozwie wniósł: O zakazanie pobierania opłat za parkowanie w Słupskiej Strefie Płatnego Parkowania przez cały czas trwania stanu epidemii wprowadzonego na terytorium Rzeczypospolitej w związku z zakażeniami wirusem SARS-Cov-2 na mocy rozporządzenia ministra zdrowia z dnia 20 marca 2020 r. jako działania wywołującego stan obawy o stan zdrowia.

Pozostaje więc tylko czekać, co z tym prawniczym pojedynkiem zrobi Sąd Okręgowy w Słupsku. Ale czy zrobi to przed końcem stanu epidemii? ©

WU n DMBKK

WŁADZE MIASTA NIE ZMIENIAJĄ ZDANIA

Władze Słupska nie zmieniają zdania na temat opłat w strefie płatnego parkowania w centrum miasta. Opłaty będą - tak mówiły gdy Gdynia, ze względu na koronawirusa, opłaty zniosła i tak mówią dzisiaj. Dlaczego? Argumenty przedstawiła prezydent Krystyna Danilecka-Wojewódzka w odpowiedzi na list otwarty napisany przez Bartosza Fieducika. - Jednak nie uważam, by zaistniała sytuacja wymagająca od nas zawieszenia działania strefy płatnego parkowania w dotychczasowym kształcie - pisze Krystyna Danilecka-Wojewódzka. - Zagrożenie rozprzestrzenianiem się wirusa SARS-Cov-2 wymaga od nas wszystkich szczególnej uważności

i współodpowiedzialności. Nie możemy jednak pozwolić na to, by emocje i lęk przeważały nad zdrowym rozsądkiem i racjonalnymi decyzjami.

Supscy radni apelują do władz miasta o zmiany w strefie. Radna PO Anna Rożek napisała: Złożyłam wniosek do Pani Prezydentki, aby w tym ciężkim czasie dla nas wszystkich, wstrzymać kontrole i nakładanie mandatów w strefie”.